

ECHA PŁOCKIE I ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p>WARUNKI PRZEDPŁATY:</p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odosłanie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.</p> <p>Z zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p>	<p>Numer pojedynkowy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p>W Płocku ulica Warszawska,</p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się</p>	<p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
---	--	--	---	---

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od dnia 25 Czerwca do dnia 1 Lipca 1901 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Higrometr średnia	Opady m.m.	U w a g i	
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.				
25 W.	25,9	29,1	19,3	24,8	N1	E1	SW1	3	2	9	71	3,6	rosa	
26 Sr.	14,2	20,0	16,0	16,7	W1	W2	W1	10	3	5	85	—	rosa.	
27 Cz.	15,8	20,0	15,2	17,0	W1	W2	NW1	3	4	3	64	—	rosa.	
28 P.	19,6	21,3	13,4	18,0	S1	SW1	W1	3	4	7	74	—	rosa.	
29 S.	15,0	20,9	16,0	17,3	W1	SW0	SW1	4	3	2	70	—	rosa.	
30 N.	18,0	20,5	15,8	18,1	SE0	W0	W0	4	7	2	80	—	rosa.	
1 P.	11,0	17,8	14,6	15,5	W1	W0	NW1	7	5	1	83	—	rosa.	

Średnia 18,2

Średnia 72 Suma opadu 3,6 m. m.

Objaśnienie znaków: S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez litery—zupełna cisza.

Kalendarzyk tygodniowy

Święta Kościoła R. Katolickiego	Imiona słowiańskie
Sobota 6 lipca Domicelli	Izaslawa
Niedziela 7 " Najsw. Krwi Chr.	Krasnorody
Poniedz. 8 " Elżbiety	Chwalimiry
Wtorek 9 " Weroniki	Strachoty
Środa 10 " 7-ju braci męcz.	Radziwoja
Czwartek 11 " Pelagii	Olech sw.
Piątek 12 " Jana Gwালberta	Tolimira, bl.

Wschód słońca o godz. 3 m. 52

Zachód słońca o godz. 8 m. 18

Odmiana księżycy: ostat. kwadra d. 9 lipca o godz. 4 m. 44 r.

Wysok. wody na Wiśle pod Płockiem.	d. 2 lipca	6 stóp—cali
	d. 3 "	5 " 4 "
	d. 4 "	4 " 11 "
	d. — "	— " — "

Temperat. w Płocku: C° d. 2 lipca	7 r.	1 p.	9 w.
d. 3 "	15,5	21,8	14,6
d. 4 "	14,3	20,7	19,5
d. — "	15,1	19,8	17,6

Jarmarki: W gub. Płockiej:

9 w Kuczborku, 16 w Bieżuniu, 17 w Ciechanowie, 18 w Słepem, 24 w Drobinie, 29 w Lipnie, 30 w Wyszogrodzie, Radzanowie, 31 w Bielsku, Szreńsku, Przasnyszu.

W gub. Łomżyńskiej:

9 w Wiznie, 16 w Sokolach, 17 w Nurze, Zarebach-Kościelnych, 18 w Broku, 19 w Śniadowie, 22 w Łomży, Grajewie, 23 w Tykocinie, Czerwinie, 25 w Goworowie, 30 w Czyżewie.

Zmiany w służbie i mianowania.

Członkami dozoru kościelnego w osadzie Wąsoszu zatwierdzeni zostali: mieszkaniec osady Wąsosza **Juljan Moczyłowski**, wsi Lempice **Józef Cwałński**

i wsi Żebry **Adam Guzowski**; ich kandydatami: mieszkaniec os. Wąsosza **Wojciech Soliński**, wsi Danowa **Bolesław Romułowski** i wsi Zalesie **Leopold Zaleski**—pod przewodnictwem wójta gm. Wąsosz.

Na urzędy pomocników taksatorów ubezpieczeniowych w gub. łomż. mianowani: posiadający świadectwo z ukończenia uniwersytetu warszawskiego **Stanisław Kaczyński**—w pow. Kolneńskim; z uniwersytetu petersburskiego **Stanisław Brzozowski**—w pow. łomżyńskim; agent dróg nadwiślańskich **Zygmunt Lemene** w pow. ostrowskim.

Pełniący ob. taksatora II-go rzędu w pow. łomżyńskim, **Konstanty Nifelięgn**—mianowany pełn. ob. taksatora ubezpieczeniowego I-go rzędu w tymże powiecie.

Przyjazd J. E. Biskupa Płockiego

ks. Jerzego hr. Szembeka.

Dzisiaj duchowieństwo i diecezjanie płockcy witają przybywającego do nich poraz pierwszy swego nowego Pastora, 84 z rzędu według chronologii Biskupa płockiego. Jutro nowy Biskup uroczystym wejściem do prastarej katedry, pamiętającej niemal świt zaprowadzonej w kraju Nauki Chrystusa, stwierdza swą władzę i obejmuje faktycznie zarząd nad diecezją.

Nowy Pasterz obejmuje władzę duchowną nad 342 świątyniami w diecezji, obsługiwany przez 400 blisko kapłanów, obejmuje opiekę duchowną nad 750000 wiernych.

O ile z jednej strony zaszczytne są wszelkie wyższe stanowiska, o tyle z drugiej odpowiedzialne są wielce i u-

ciążliwe, czy to w stanie duchownym, czy w świeckim. Sztuka rządzenia, kierowania ludźmi uważana była zawsze i jest uważana za „ars difficillima“, wobec właśnie tej odpowiedzialności, jaka spada na głowę kierownika.

Nowy biskup płocki, poprzedzony tem ogólnem uznaniem, jakim cieszył się wśród parafian, jako proboszcz i dziekan Saratowski, jako człowiek wielkiego umysłu i serca, powitany zostanie przez obecnych swych diecezjan z całym uszanowaniem i życzliwością, nie tylko takimi, jakie należą się wysokiemu dostojnikowi Kościoła, ale tą szczerą życzliwością ludu, przyjmującego swego Pastora, swego Opiekuna duchownego.

Modlitwą, aby Bóg wspierał w rządach nowego zwierzchnika, życzeniami wszelkiej pomyślności witają diecezjanie swego nowego Biskupa. Ad multos annos.

Konsekracja Biskupa Płockiego

w Petersburgu.

Dzięki uprzejmości ks. kanonika Nowowiejskiego, podajemy tu opis konsekracji J. E. biskupa płockiego, która odbyła się w kościele św. Katarzyny w Petersburgu w dniu 30 czerwca.

„Kościół cały ubrany był pięknie kwiatami i dywanami.— Wejście do części ko-

JAK CIEŃ

POWIEŚĆ

przez **Lucjana Mirkowskiego.**

(Ciąg dalszy.)

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Obraz pierwszy.

Dziedzic szedł od przeciwnej strony, wychodził bowiem z ogrodu. Zdaleka migaly mu tylko w słońcu dołki obnażone wilgotne nogi z przewijanymi majtkami, skłone plecy i podskakujące w biegu głowy. Chłopcy w ognieniu oka dopadli plotu, wdrapali się ze zrzęczością, kotów i zniknęli z drugiej strony. Tylko kilka kamieni, osunąwszy się, wskazywało drogę, którą zniknęli amatorzy rybołówstwa.

Kownacki zajrzał w kubelki i pośpieszył na ukos przez łakę w kierunku furtki. Przy wyjściu na drogę zdaleka ujrzał owczarza wracającego z podwórza do chaty.

— Jaworski!— huknął.

Człowiek przybliżył rękę do czoła, popatrzył w kierunku głosu i poznawszy pana, szybko iść poszedł.

— Szkodniki mi ryby ze stawu łapia. Nie mogłem złapać, co to za jedni. Chodźcie no ryby z kubelków do stawu powypuszczają!

Obadwaj przyszli nad wodę; ryby, wydobyte z wody, skryły się pod powierzchnią lustrzanej tafli.

Chłop bacznie przyglądał się kubłom.

— Mój Jaworski, weźcie do siebie te wiaderka i powiecie mi później, kto o nie się upominał.

— Wielmożny panie— odrzekł, jeszcze raz dokładnie obejrawszy każdy kubek z osobna, — ja zaniosę je do dworu, to wielmożny pan sam się przekona, kto tu szkodę robił.

Pan się zgodził, a owczarz wziął po dwa próżne kubelki w każdą rękę i zaniósł do dworu za dziedzicem. Gdy mijali dworskie chałupy, tu i owdzie wyjrzała z sieni jakaś głowa, lecz wnet się cofała dyskretnie.

Wiadra złożono w kuchni, a owczarz wrócił do domu.

— Paweł, a cóżes ty najlepszego zrobił?— wołała owczarka, wybiegając do niego na drogę.— zaniosłeś nasz kubek do dworu!.

Jaworski oczy na żonę otworzył.

— Jezul— zawołał przerażony.— A któryż to był?

— Ten z nową klepką, co mi go bednarz poprawił dziś ranol..

— Toć miałem go w łapie i nie poznałem— bąkał zafasowany chłop, drapiąc się w głowę.

Tymczasem z chałup powychodziły ekonomka, ogrodnia i stelmazka i naradzały się między sobą, co tu robić, szkoda stracić naczynie, a wstyd iść po nie do dziedzica na polajanie. Jakos postanowiły przebłagać pana i prosić o wydanie wiader, bo już był wielki czas, i no patrzeć, jak krowy z pastwiska wróca.

— Idź sam do dworu, kiedyś taki mądry!— krzyknęła rozgniewana owczarka, zamykając drzwi.

— Czekaj smyku, jeno wróć, sprawię ja cil.— pogroził, wytrząsając pięścią w stronę okna, gdzie majaczyła przerażona twarz Antosia.

Trzy kobiety i owczarz poszli zatem mocno skonfundowani do dworu i w kuchni ujrzały swoje wiaderka, stojące w szeregu; był i kubek z nową białą klepką. Owczarz tylko zacinał pięści, a złość go rozpieierała.

Franek pobiegł na pokoje zameldować dziedzicowi, i po chwili wrócił, wygłaszając z tajemniczą miną, nic dobrego nie wróżąc.

— Do dziedzica, na ganek...

Baby wyciągnęły rękę każda po swój kubek, ale Franek, mając wydane polecenie, zawołał groźnie, rad popisać się władzą:

— Nie ruszaj! Dalej na ganek! a żywo!.

Zmartwieni, z owczarzem na czele poszli na ganek obchodząc dwór. Czekal na nich już dziedzic.

— Wielmożny panie,— zaskomlały prosząco kobiety, schylając się do kolan pańskich,— przyslijśma po kubelki.

— Nie oddam ich, wy moje ryby bierzecie, ja zatrzymam wasze kubelki. Cóż to, Jaworski i wasz chłopak się znalazł między temi małemi złodziejami?

Owczarz zaczerwienił się z upokorzenia i wstydu i rzekł zaciskając pięści.

— Niedoczekanie jego, już ja mu tam porządnie skórę za to wygarbiję!

Wielmożny panie, a toć nie mamy w co krów wydoić, niech wielmożny pan się zlituje nad nami, biednymi sierotami, deklamowała Izawa stelmazka, kilkakrotnie pociągając nosem dla większego efektu.

— Cóżesma winny, że te chlopczyśka takie galgany...— wyrzekła ogrodnia.

— Winnicie, bo trzeba dzieci chować uczciwie, a nie na złodziei.

— A toć uczciwie chowama, i do kościoła chodzą i do spowiedzi, ale cóż zrobić, kiedy takie szkodne,— zaliła się ekonomka.

— Dam ja mu— mruzczał owczarz, zły na siebie za swoją zbytnią gorliwość.— Czego to ja głupi nie powle-dzialem, że to obce dziecki wzięły nasz kubek z sieni? Teraz już nie pora.

(C. d. n.)

sciola, zbliżonej do prezbyterjum, za biletami; w dolnej części kościoła łok. Posługę przy obrzędzie konsekracyjnym spełniają alumni seminarjum miejscowego. Na chórze przyjmują udział śpiewacy z większym komplecie. — W prezbyterjum obok duchowieństwa mają osobne miejsca krowni ks. biskupa, mianowicie: brat rodzony, Adam, dwaj stryjeczni bracia: Józef i Cezary Szebekowie; dwaj cioteczni bracia: Cielecki Juljusz i Czarnomski Mikołaj, oraz wuj, Jerzy hr. Moszyński; tamże znajdują się goście z diecezji płockiej, mianowicie: prezes Waldemar Piwnicki z Płocka, Karol Gniazdowski z Czarnostowa, Hilary Ostrowidzki, mieszczanin płocki, oraz włościanin: Fabian Woltański z parafii pniewskiej, Józef Pawłowski i Jan Gawrychowscy z parafii ostrołęckiej. Z osób urzędowych obecni są: dyrektor departamentu obcych wyznań, p. Mosołów, wice-dyrektor jego p. Albedyński, agent przy kurji rzymskiej, obecnie przebywający w Petersburgu p. Manuilów i inni. Po za kratkami prezbyterjum między innymi w pierwszych miejscach siedzi p. Czarnomska, ciotka elekta i bratowa Jego, Zygmuntowa z hr. Dzieduszyckich z synem Włodzimierzem i córką Anną.

Już przed godz. 10-tą biskupi: Niedziałkowski i Baranowski znajdowali się w kościele, o godz. 10-jej przybył ks. Arcybiskup Kłopotowski w towarzystwie elekta.

Całe duchowieństwo spotkałszy Ich w drzwiach głównych, przeprowadziło przed ołtarz. Po złożeniu przysięgi państwowej przez elekta, rozpoczęła się ceremonia konsekracji. Biskupi: konsekurator i elekt odprawiają mszę św., każdy przy swym ołtarzu, lecz co chwila przerywają ją, i elekt, otoczony biskupami konsekuratorami, podąża do biskupa-konsekatora, aby odbierać odeń poświęcenie biskupie. Bulle papieskie czytają kanonicy płockiej kapituły: Jarniński i Nowowiejski.

Po włożeniu rąk na elekta przez konsekuratora i współkonsekatorów, po namaszczeniu jego głowy i rąk chrystmą św., po poświęceniu i podaniu mu insygnjów biskupich, elekt — przed ofiarowaniem jeszcze, procesjonalnie wraz z współkonsekuratorami idzie do biskupa konsekatora, złożyć mu dary za poświęcenie otrzymane; dary te niosą: duże świece woskowe księża kanonicy Jarniński i Nowowiejski, za nimi z dwiema bułkami chleba idą prezes Piwnicki i włościanin Woltański, wreszcie baryłki wina niosą brat stryjeczny elekta, Józef hr. Szebek i mieszczanin płocki Ostrowidzki.

Potem już elekt, stojąc z lewej strony konsekatora, wspólnie z nim odprawia mszę św. aż do komunji św., którą z nim wspólnie spożywa. Ceremonję zakończyło błogosławieństwo, jakiego udzielał nowy biskup, idąc przez kościół w towarzystwie współkonsekatorów. — Ceremonja ta niezmiernie rzewna.

Wspaniałe nabożeństwo zakończyło się już po godzinie 1-jej po poł.

Tegoż dnia o godz. 3-jej J. E. przyjmował obiadem swoich gości, miejscowych i diecezjan płockich.

PROGRAM ceremonji w kościele w czasie Ingresu J. E. Biskupa Płockiego.

1) Po wejściu do kruchty kościoła następuje pokropienie i okadzenie Pasterza, dokonane przez prepozyta kapituły, następnie przy śpiewie „Te Deum laudamus“, procesja łączy się do prezbyterjum, zatrzymując się na chwilę przy przejściu przed Sanctissimum.

2) Po ukończeniu Te Deum, Pasterz uklęknął na kłęczniku bez infuły i pomodlił się przed wielkim ołtarzem. Prepozyt zaś, stanawszy na przednóżku po stronie Epistoły wielkiego ołtarza, zwrócił do Pasterza, saltonując z pontyfikału werset: „Protector noster aspice Deus...“ z odpowiedziami chóru i modlitwą: „Deus omnium“ i t. d. Poem Pasterz w infale zajmie miejsce na tronie biskupim, a sekretarz kapituły odczyta w prezbyterjum bullę do duchowieństwa w języku łacińskim, a na ambonie bullę do wiernych w języku polskim; oraz ogłosi odpust zupełny dla obecnych, którzy w dniu tym wyświadczą się przyjęli Komunię świętą.

3) Następnie dotychczasowy administrator diecezji powita Pasterza krótką przemową i po stosownej na nią odpowiedzi ks. biskupa całe duchowieństwo kolejno przystępować bę-

dzie do Pasterza dla oddania mu homagjum (holdu) przez ucałowanie ręki pasterskiej. Po duchowieństwie — wierni uczynią toż samo. Wszyscy parami, przechodząc przed wielkim ołtarzem oddają mu cześć należną przez uklęknienie (kanonicy katedralni przez pokłon), zbliżywszy się do Pasterza i odchodząc od niego również oddają mu cześć przez uklęknienie (kanonicy przez pokłon). Podczas homagjum chór wykonywał motety: „Ecce Sacerdos“ i „Sacerdos et Pontifex“ (układu ks. Gruberskiego).

4) Po przyjęciu homagjum Pasterz ze swoją asystą uda się na ambonę i przemówi do zgromadzonych wiernych.

5) Po powrocie z amfony przed wielki ołtarz, śpiewa się w chórze antyfonę (kompozycji ks. Gruberskiego) i wiersz do św. Zygmunta, patrona katedralnego. Pasterz wstępuje na stopnie, całuje ołtarz i stojąc po stronie Epistoły śpiewa modlitwę do tegoż świętego.

6) Zaczem Pasterz zajmując miejsce na tronie poczeka chwilę, aż prałaci katedralni ubiorą się w humerały i kapy, kanonicy katedralni w humerały i ornaty, a djakoni honorowi w humerały i dalmatyki. Wówczas rozpoczynając „Tereję“ rozbiera się Pasterz z szat liturgicznych, myjąc ręce i przebiera się do mszy św.

7) Po Tereji ostateczne przygotowanie się do mszy św., oraz msza św.

8) Po ukończonej sumie, Pasterz przebierze się w togę i biret. Podobnie czynią prałaci i kanonicy katedralni. Wreszcie wszystkie duchowieństwo odprowadza Najdostojniejszego Pasterza do drzwi kościoła.

9) Księża wikariusze odpiewają „Sextę“ i „Nonę.“

P Ł O C K .

Ruch w mieście. Z powodu ogólnego zebrania członków T-stwa rolniczego i ingressu do katedry ks. biskupa płockiego — ruch w mieście jest bardzo stosunkowo duży i ożywiony. Przyjechało dużo osób duchownych i świeckich.

Pomiędzy innymi bawią w mieście: ordynat opinogórski hr. Adam Krasieński, korespondent „Kur. Warsz.“ i „Biesiady Literackiej“ p. Karol Hoffman.

Z Akademii duchownej w Petersburgu. Ze stopniem magistra św. Teologii ukończył w roku bieżącym Akademię duchowną ks. Aleksander Syski. Młody kapłan, jak słyszymy, ma być powołany na kapelana przy J. E. biskupie Szembeku.

Mieszkanie biskupa. Ponieważ odnowienie i naprawa gmachu biskupiego nie została na czas ukończoną, J. E. ks. biskup zamieszka tymczasowo w seminarjum, w mieszkaniu regensa ks. prałata Welońskiego, który wyjechał na kurację do Trenczyna.

Do Łodzi na obchód jubileuszowy tamtejszej straży ogniowej ochotniczej, wyjeżdżają jako delegaci naszej straży pp.: członek rady zarządzający majątkiem T-stwa p. Jan Pogroziński i naczelnik oddziału p. Władysław Robakiewicz.

Jeszcze w sprawie koncertu. Poruszając kwestję ostatniej polemiki, oraz piętnując niewłaściwość krytyki względem niektórych osób wymierzonej, miałem na myśli głównie obronę naszego T-stwa muzycznego, które wobec takiej krytyki nie może długo bytować.

Fundusze T-stwa są szczupłe i ledwie wystarczają na opłacenie lokalu i najgłówniejszych wydatków. Zakupienie fortepianu i wielu innych niezbędnych instrumentów, jak np. kontrabas, altówki i t. p. grozi T-wu nawet poważnym długiem, wobec czego, jak łatwo się domyślić, nie może też T-stwo zapraszać artystów do współdziałania w koncertach, bo każde takie zaproszenie stanowi poważny wydatek. Warszawskie T-stwo muzyczne, które posiada tyłu na miejscu znakomitych artystów i amatorów, wydaje na urządzenie koncertów około 10,000 rb. rocznie. Nasze Towarzystwo przy swych szczupłych funduszach musi się ograniczyć prawie popisami sił miejscowych, lub amatorów przyjezdnych.

Jeteli zaś te siły zaczął się będą skutkiem niechętniej krytyki i odmówią swego współdziałania, zostaniemy wówczas w położeniu bardzo krytycznym i rozwój T-stwa spotyka wiele trudnych do usunięcia przeszkód.

Ostatnia krytyka w „Echach“ nie zachęca zapewne nikogo z uczestników koncertu, zwłaszcza zaś dyrektora i całego kompletu chóru męskiego. Następstwa polemiki dają się już w czynie odczuwać, gdyż chór męski wcale się nie zbiera, pomimo że dyrektor rozsyła zawiadomienie i sam wysyła całe godziny.

Na wstyd też naszego T-wa chór nie mógł wystąpić w uroczystości wianków, skutkiem nieprzygotowania się na próbach. Nie mogły też bardzo zachęcić dyrektora takie wskazówki, jakie mu w tej krytyce udzielone zostały, jak np. co jest piano, a co forte (o czym wie każdy początkujący uczeń), lub inne dotyczące stosowania się do libretta.

Od krytyki muzycznego nie wymagamy bezwzględnych pochwał, ale od miejscowego organu poparcia domagać się możemy i dla tego zaznaczyliśmy niewłaściwość ostatniej recenzji. Krytykując artystów zawodowych, musimy się liczyć z głosem opinii publicznej, tembardziej musimy być ostrożni w ocenieniu sił pozamiejscowych, zwłaszcza takich, które produkują się na estradach warszawskich, nabyły należnego prawa do uznania w prasie prowincjonalnej.

W ogóle amatorów starajmy się uwzględnić i nie zniechęcać niekorzystną i niestosowną krytyką. Ks. E. G.

Cyrk jakiegos przedsiębiorcy z Odessy uszczęśliwia swem przybyciem nasze miasto na czas ogórkowy. Cyrk mieścić się będzie na placu niezabudowanym przy ul. Tumskiej.

Zmarli. Juljanna Suska, w wieku lat 67. Michał Lohman, b. dyrektor komery celnej, lat 72.

Ofiary. Na uporządkowanie cmentarza katolickiego: Wyścielska 1 rb. Bezimiennie 1 rb. — Na odbudowę wieży Jasnogórskiej: S. B. z Dobrzyń 5 r., Wyścielska 1 r., H. K. 1 rb. — Na kolonje letnie przy Tow. dobroczynności: Bezimiennie 1 rb. 50 k.

Ł O M Ż A .

Dozór weterynaryjny, według wykazu urzędowego urządzono w gubernji łomżyńskiej w miejscowościach następujących: Łomża, Maków, Ostrow, Ostrołęka, Szczuczyn, w osadzie Grajewo, Zambrowo i w prywatnych rzeźniach w Mazowiecku i we wsi Piątnicy.

Podwoły w gubernji łomżyńskiej. Powinność dostarczania podwód zaznacza: podwoły płatne 2 kop. od wiorsty i bezpłatne. Mieszkańcy gubernji w roku sprawozdawczym 1899 dostarczyli ogółem 25059 jedno i paro-konnych podwód, w tej liczbie z m. Łomży 96 płatnych i 994 bezpłatnych; pozostałe 23969 podwód dostarczono z powiatów. Przeciętnie na powiat wypada 2012 płatnych oraz 1412 bezpłatnych podwód.

Szpital św. Ducha. W roku 1899, jak donosi sprawozdanie urzędowe, w szpitalu św. Ducha znajdowało się 875 chorych, z których wyzdrowiało 700, zmarło 100 osób. Chorych ambulatoryjnych było 849. Na utrzymanie szpitala wpłynęło w ciągu roku 10483 rb. 22 k. należało wypłacić 12866 rb. 31 k. pozostało wydatków nieopłaconych 2598 rb. 62 k. Utrzymanie dzienne chorego wynosiło przeciętnie 58,98 k. Kapitału w papierach % posiada szpital na sumę 10900 rb.

Komitet łomżyński ochrony lesnej, na posiedzeniu ostatnim postanowił:

1) Uroczysko leśne „Wędoły“ gm. Myszyńskie pow. ostrołęckiego, włościan włościan wsi Ruchaje uznać za nieochronne 2) sprawę o uznaniu ochronami uroczysk „Łysa-Góra“ i „Sadłowskie“ gm. Wach pow. pow. ostrołęckiego, własn. włościan wsi Zawady gm. Wach oddać do rozpatrzenia komisarzowi do praw włościańskich 3) Uroczysko „Stoczek“, przestrzeni 4 diest gm. Nasiadki uznać za ochronne 4) uznać za ochronne uroczysko „Szczepanowa-Góra“, przestrzeni 1 diest 651 sążn. kw. i „Dawidkowa-Góra“, przestrzeni 1958 sążn. kw. własn. włościan wsi Charcia-Balda, gm. Wach w pow. Ostrołęckim 5) prośbę właściciela dóbr Zawady gm. Chlebotki w pow. łomżyńskim o zamianę 61 diest gruntów leśnych na inne użytki gospodarcze: odrzucić 6) zezwolić na oczyszczenie gruntów leśnych w dobrach Podos, gm. Plomiany na uroczysku leśnym Podmakowo i „pod Hutą“ na przestrzeni 2 diest 860 sążn. kw. (pow. makowski) 7) wyrąb lasu w majątku leśnym Borki, własn. szlachty ze wsi Dworaki-Staśki, gm. Poświętne pow. mazowieckiego uznać za niedewastacyjny 8) Uczastek B' w części okręgu „Piecki“ dóbr Daniłowo-Błędnicza uznać za niepodlegającą ochronie, a z udziałem A' tegoż okręgu na przestrzeni 18650 sążn. kw. zezwolić na trzyletnie gospodarczo-rolne użytkowanie, z warunkiem, aby odpowiednia przestrzeń z udziałem A' była w ciągu tego roku zalesiona sztucznie 9) Sprawy o wyręby dewastacyjne: w majątku le-

śnym Słojki gm. Sielc pow. makowskiego własn. mieszkańców wsi Słojki; w majątku Cieciorzy gm. Perzanowo w tymże powiecie, własn. szlachty; w majątku leśnym Janopol gm. Perzanowo, własn. włościan oraz w majątku Mościski gm. Sielc własn. włościan — przerwać.

10) prośbę właściciela dóbr Zakrzewo-Słomy o zezwolenie na użytkowanie gospodarczo-rolne, tymczasowo odrzuć w braku odpowiednich danych 11) opowiadanie pomocników leśniczych: leśnictwa makowskiego Szyrana i zambrowskiego Mikołajowa oraz młodszego zapasowego leśnika przy komitecie ochrony Pietuchowa do składania protokołów w sprawach przekroczenia żądań ustawy ochrony i prowadzenia spraw sądowych według protokołów oraz do powstrzymania wyrębów dewastacyjnych; naczelników straży ziemskiej z powiatu łomżyńskiego i kolneńskiego opowiadanie do spisowania protokołów w razie wykroczeń przeciwko ustawie.

Mianowanie. Pomocnica przełożonej szkoły Maryjskiej w Chełmie A. E. Cichocka — mianowana została przełożoną w gimnazjum żeńskim w Łomży.

Dama klasowa łomżyńskiego gimnazjum żeńskiego M. D. Rymkaja-Korsakowa, naznaczona została przełożoną w gimnazjum sielckim, na miejscu A. J. Jurjewej.

Przetarg. W zarządzie gub. łomżyńskim odbędzie się w d. 25 lipca r. b. przetarg (in minus), za pośrednictwem ofert zapieczętowanych na dostawę węgla kamiennego dla więzienia łomżyńskiego, poczynając od 32 kop. za pud z dostawą do więzienia. — Wadjum wynosi 981 rb.

Z naszych okolic.

Żniwa. W niektórych okolicach, na ziemiach lżejszych rolnicy, głównie włościanie rozpoczęli już cięcie żyta. Smutne jednak w tym roku będą żniwa. Te zboża, które się utrzymały, jako tako są rzadkie, chociaż kłosem, niektórzy zaś bardzo mało mają na polach ozimim, które poprzepadały.

Jarzyny zato przedstawiają się w ogóle przeciętnie dobrze, chociaż w niektórych okolicach, a głównie w rypińskim uszkodzone zostały przez robaki. Obawa o kartofle, wskutek nadmiaru wilgoci minęła wobec panującej obecnie stale od dwóch niemal tygodni pogody.

Zapis na rzecz przytułku dla nieuleczalnych paralityków w Warszawie, w sumie 5.000 rb., zabezpieczony hypotecznie na jednym z folwarków gub. płockiej (własność p. Jastrzębskiego), został w tych dniach splecony u rejenta p. Cybulskiego.

Prośba o ulgi. Obywatele z pow. pułtuskiego, wobec oczekiwanego nieurodzaju zboża, wystąpili z prośbą do władzy wyższej o ulgi w opłacie podatków gruntowych i ubezpieczeniowych.

Kolejka. Pan K. Z. inżynier z Petersburga, porozumiewszy się z właścicielami ziemskimi, jak donosi „Kur. Warsz.“ wystąpił z prośbą o pozwolenie na studia przedwstępne, w celu przeprowadzenia kolejki wązkotorowej Wyszki — Pułtusk w kierunku wsi Pniewo, Obręte, Zambki brzegiem Narwi.

Z życia ludowego. W czasach obecnych słyszy się często narzekania na wyrodne dzieci. Dziecko, otarte nieco pomiędzy ludźmi, wstydzi się swoich rodziców, a na starość z domu ich wypędza. Niejeden wieśniak, ojciec kilku synów, na życzenie rady, aby syna oddać do rzemiosła, odpowiada, że tego nie uczyni, gdyż syn zostawszy rzemieślnikiem w mieście, wstydzić się będzie swego pochodzenia.

Wiele jednak przykładów z życia naszego ludu mógłbym przytoczyć, świadczących że tak źle nie jest. Oto u nas, w okolicach Płocka, wyrobnicza ze Słupna, wdowa Lewandowska, wykierowała przed laty syna swego na szewca. On z biegiem czasu dorobił się grosza i jest dziś właścicielem dwóch domów w Warszawie, przy ulicy Wroniej. Dostatki jednak te nie wpłynęły na oziębienie uczuć synowskich. Pan L. nigdy się nie wstydził swej matki, 80-letniej staruszki. Często odwiedzał ją i sporo pieniędzy wydawał corocznie na jej utrzymanie. A teraz kiedy zmarła, wyprawił jej wspaniały pogrzeb, a na grób sprowadził pomnik z Warszawy. Kolobryna.

Ślub. W dniu 2 lipca w kościele parafialnym w Tuchowie pobłogosławiony został związek małżeński zawarty pomiędzy panną Zofją Cielinińską, córką właściciela Cielin, a panem Marcelim Strumitką z Kosin-Starych.

Burza i grady. We wsi Słupsku, w pow. łowickim szalała burza z piorunami, które wywołały w okolicy kilka pożarów. W Słupsku piorun zabił krowę na pastwisku.

W dwóch wsiach: Wnory i Wnory-Podędź w okolicach Tykocina, grad poczynał niedawno znaczne szkody na polach.

Z okolic Plocka. W tych dniach powróciła w strony rodzinne kilku wychodźców, którzy przed paru laty wyemigrowali do Ameryki. Każdy z nich przywiózł znaczną sumę pieniędzy, jeden podobno aż 3.000 rubli.

Oby tylko godnie te pieniądze były użyte! **Ruch w sprzedaży ziemi.** Majątek Warkoczki w pow. sierpskim, przestępniemu Kmieci od Władysława Zakrockiego, nabył Zygmunt Paweł Lempiński za 32.000 rb.

Majątek Umieniuo-Zelazki w pow. plockim nabył morgow od Jana Wernika, nabyli Bronisław i Marja małż. Tarnicy za 13.400 rb. Z majątku Witoszyn w pow. liposkim 8 morgów w znacznej części nienyżtków od Stanisława Szatkowskiego, nabyło 15 niemieckich kolonistów po 25 rb. za morg.

Przetarg. W kancelarii gminy Dmochylinki w pow. ostrowskim odbędzie się w d. 17 lipca r. b. przetarg (in minus), ustny i za pośrednictwem ofert zapieczętowanych — na przedsiębiorstwo prowadzenia robót przy wybrukowaniu placu targowego w osadzie Czyżewie. Przetarg rozpocznie się od sumy 2,091 rb. 96 k.

Podatek na utrzymanie zakładów dobroczynnych warszawskiej rady miejskiej dobroczynności publicznej, wyniesie w gub. Warszawskiej ogółem 38.209 rb. 98 k. Z sumy tej przypada: na 79.113 mieszkańców pow. plockiego — 2,696 rb. 23 kop.; na 99,088 mieszkańców pow. pułtuskiego 3375 r. 66 k.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Reforma szkolna. W dalszym ciągu obrad na reformę w szkole średniej, komisja postanowiła, aby na wydziale realnym język łaciński zastąpiony został drugim językiem nowożytnym. Krajoznanstwo i prawoznawstwo wprowadzone będą w obu wydziałach. Krajoznanstwo ma być połączone z geografją i obejmie dane ekonomiczne, statystyczne i etnograficzne, dotyczące Rosji; kurs krajoznawstwa kończyć się będzie w kl. VI-jej i zamie łącznie z geografją po 31 lekcji na tydzień we wszystkich klasach. Prawoznawstwo zaś wykładane będzie po 2 godz. tygodniowo w dwóch klasach ostatnich.

Nauka języka łacińskiego rozpoczynać się będzie w kl. IV-jej, wykłady 2-go nowożytnego języka w kl. III-jej. Wyższy wydział szkoły VII klasowej obejmie: religję, język rosyjski, literaturę i logikę, dwa języki nowożytne, kurs historii, geografję z krajoznawstwem, kosmografję, prawoznawstwo, matematykę, fizykę i historję naturalną. Uczniowie wydziału klasycznego, nadto uczyć się będą łaciny, a wydziału realnego przyrodoznawstwa i rysunków.

Komisja prócz tego zaproponowała ustanowienie szkół przygotowawczych z programem: religja, język rosyjski, krótki kurs historii w formie biograficznej, arytmetyka z początkami geografji, historia naturalna, rysunki i kaligrafja. Ukończenie kursu przygotowawczego daje prawo wstąpienia zarówno do szkoły średniej ogólnej, jako też do szkół specjalnych.

Nadto komisja uznała za konieczne: powiększenie nauki gimnastyki, wprowadzenie ćwiczeń wojskowych, gier, pracy ręcznej i wycieczek uczniowskich.

Ze spraw sądowych. (Używanie w handlu cudzej firmy). Jako przestrożę dla innych podajemy tu wynik sprawy, jaka w tych dniach rozstrzygała się w sądzie okręgowym w Petersburgu.

Jak wiele firm poważniejszych, tak również i wazchświatowa fabryka maszyn do szycia „Kompanja Singer“ musi wiele walczyć z nieuczciwymi konkurentami, którzy dla umożliwienia większego zbytu ich maszyn do szycia, wprowadzają w błąd publiczność przez używanie imienia „Singer“ na swoich sztydach, drukach i maszynach. — Wobec takich nadużyć „Kompanja Singer“ wystąpiła przeciw jednemu z tych konkurentów, a mianowicie handlującemu maszynami do szycia Antoniemu Rudzkiemu w Kronsztadzie, który na sztydach swych jak również na rachunkach używał imienia „Singer.“

Ze strony „Kompanji Singer“ występowali adwokaci Wł. Spasowicz i M. Winawer, którzy wyjaśnili, powołując się na tego rodzaju postanowienia Cywilnego Kasacyjnego Departamentu, jak również Senatu IV Departamentu, że wszelkie ustawowe rozporządzenia nie

wiera przepisów dotyczących prawa na firmę, lub nazwę handlowca, niemniej przeto praktyka sądowa dawno już uznała, iż firma handlowa stanowi przedmiot własności, przeto „Kompanja Singer,“ której wyroby zyskały wszechświatowe uznanie, ma wszelkie prawo żądać, aby ta nazwa nie była używaną przez innych, w celach niesumiennej konkurencji.

Sąd okręgowy uwzględnił wszystkie żądania powoda i postanowił handlującemu maszynami do szycia Antoniemu Rudzkiemu w Kronsztadzie zabronić używania imienia „Singer“ na sztydach i blankietach, oraz skazał go na zapłacenie kosztów sądowych.

Ministerjum sprawiedliwości, jak donosi „Warsz. Dniw.“ uznało za możliwe znieść art. 96-ty przepisów więziennych, nakazujący golenie bród i wąsów więźniom.

Składki. Kurator okręgu naukowego warszawskiego rozesał rozporządzenie, na mocy którego nie wolno zbierać jakichkolwiek składek wśród wychowawców zakładów naukowych, bez zezwolenia ministerjum oświaty.

Związek towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych w Królestwie Polskim, jak donosi „Kur. Warsz.“ ma być zorganizowany jeszcze w roku bieżącym. Odpowiednią ustawę już złożono w ministerjum skarbu.

KORESPONDENCJE.

Z Mławy.

Miasto nasze posiada 5 szkół początkowych, które pod względem pomieszczenia i warunków higienicznych dużo pozostawiają do życzenia. Najliczniejszą jest 2 klasowa szkoła męska, do której uczęszcza 210 chłopców, żeńska szkoła liczy 135 dzieci, prawosławna 49, niemiecka 98 i żydowska 84. Do 35 istniejących w Mławie chederów uczęszcza około 500 dzieci; do szkoły kolejowej na stacji Mława chodzi 150 dzieci. Na pensje dla personelu nauczycielskiego, składającego się z 4 nauczycieli i 2 nauczycielek, miasto wydaje rocznie 2,100 rb. i prócz tego kilkaset rubli na opał, stróża i inne wydatki. Mieszkanie nauczyciele otrzymują w naturze. Szkoła kolejowa uiszczona jest nieco lepiej. Na pensje i mieszkanie dla 1 nauczycielki i 2 nauczycieli Zarząd dróg żel. Nadwiślańskich wydaje 2000 rb. Od wakacji szkoła ta mieścić się będzie w nowozbudowanym na ten cel domu, w którym zastosowano wszelkie nowsze ulepszenia higieny szkolnej. Miasto nasze przy projektowanej budowie nowego domu dla 2 klasowej szkoły powinno wzorować się nowej szkole kolejowej, która jak zewnętrznym, tak i wewnętrznym urządzeniem zasługuje na uznanie. Władza szkolna w przyszłym roku zamierza w miejscowych szkołach ograniczyć liczbę uczącej się młodzieży. Gdzież jednakże uczyć się będzie reszta dzieci? Przypada nam, że 210 dzieci w szkole 2 klasowej to trochę za wiele na 2 nauczycieli; miasto więc powinno robić starania o przekształcenie tej szkoły na 3 klasową, 1 klasowej żeńskiej, która też jest za liczna na 2 klasową. W przeciwnym zaś razie spora ilość dzieci, po ograniczeniu liczby ich w szkole, nie będzie korzystała z nauki wcale.

Z powodu wielkiej ilości urzędników i wojskowych na stacji Mława-Wólka uczuwać się daje wielki brak i drożyzna mieszkań. Za mieszkanie składające się z 4 pokoi w lichym jakimś domku płacić trzeba 300 a nawet 400 rb. Ceny warszawskie, wygod zaś niema żadnych. A tutejsi właściciele domów do niczem warszawscy kamienicznicy. Mieszkanie, które już wynajęli i za które wzięli zaliczkę, wynajmują innym, jeżeli tylko ci ostatni dadzą kilka rubli drożej. Przy wynajmowaniu mieszkania najlepiej więc robić kontrakt odrazu. W tutejszych mieszkaniach stała się siedziba obrat sobie grzyb i wilgoć, to też choroby, szczególnie u dzieci stale tu grasują.

Zarząd kolei Nadwiślańskiej, dbający o wygodę swych urzędników, wybudował przy stacji budynek dla ładni parowej. Dwa lata jednakoż już mija, jak wybudowano tę ładnię, kolej jednakoż do tego czasu nie może się zdobyć na sprawienie ładni i urządzenie wewnętrzne. Na co jednakoż budowano ładnię, jeżeli stać ma pastkami? Ale tu u nas to już taki porządek.

Panie nasze i gospodynie narzekają w tym roku na brak śnieg. Większość śnieg z nadziejami wielkiej rżucą swych chłobodawców i wędruje na granicę. Śnieg płacić za trzeba 5, a nawet 7 rb. miesięcznie, kucharka łąda nawet więcej. Śługi na pograniczu w ostatnich czasach ogromnie się cywilizują.

już to nie dawne Kasie i Marysie. Niech tylko weźmie kapelus, a żółte trzewiki, to niczem panna z folwarku. Na siebie inaczej nie wołają, jeno pannu Katarzyno, pannu Zofio, pannu Walentyno, lub też inna jaka panna. W kościele każda taka panna wierci się i ogląda, różańca lub koronki u niej nie zobaczysz. W czasie podniesienia na jedno kolano przykłęka i rozmowy lub śmiechy w świątyni Pańskiej prowadzi.

W dniu 7 Czerwca niemieckie towarzystwo śpiewacze „Liedertafel“ z Nidbona, zwiedzający nasze miasto i jego okolice, w ogrodzie miejskim, przepelnionym publicznością, odśpiewało kilka pieśni niemieckich. W przerwach grała orkiestra miejscowego pułku dragonów.

Na rynkach naszych w tym roku produkty gospodarce, jak masło i jaja droższe jak zwykle. Funt masła kosztuje 25-30 kop. kopa jaj 90 kop., kartofle zaś są bardzo tanie; korzee kartofli kosztuje 45 kop. Przed kilku dniami widziałem kilka wozów, wracających z miasta z kartoflami, których właściciele nawet po 45 kop. sprzedać nie mogli. W Prusach za kartofle płać po 1 rb. 20 kop. Pobliskie majątki, posiadające znaczniejsze zapasy, w początkach wiosny większymi partjami odstawali takowe koleją za granicę. Teraz słów kilka o miejskich porządkach. Bruki i trotuary nasze wołają o naprawę; w niektórych miejscach porobiły się formalne dziury, co przedstawia widok wcale nie estetyczny i jest dowodem pewnego niedbalstwa o wygodę publiczną. Mostki na ściekach niektórych ulic często przystępne są tylko dla gimnastów, gdyż deska, stanowiąca mostek, jest nieraz nieprzymocowana; za stąpnięciem na nią nogą podnosi się i grozi wywinieciem koziółka. Do oświetlenia pretensji wiele nie mamy, gdyż co miesiąc bywa pełnia, a z nią tak jasne noce podczas których o latarnie miejskie mało dbamy; co miesiąc jednakże mamy i noce ciemne a rozbijania nosów o słupy z powodu kiepskiego oświetlenia nie mogą zaliczyć do bardzo przyjemnych.

Mówiąc o Mławie, nie mogę bez zgrozy i oburzenia zamieścić o przemieszkujących tu kilku kobietach, starszych nawet wiekiem, które nanową i obietnicami skłaniają młode dziewczęta na drogę występku, uważając to sobie jako najzwyczajniejszy do życia proceder. Często zadają sobie pytanie, jakby zaradzić tu złemu. Gdyby dobro ogółu pojmowane było jednakowo przez całe społeczeństwo, każda jednostka tegoż starała by się o stłumienie każdego niepożądanego objawu. Lecz, niestety, tak nie jest. Tu tylko duchowieństwo swoją powagą i wpływem może powstrzymać nieuczciwe kobiety od ich karygodnych postępów.

Sianokos już się zaczął. Zbiór siana w naszych stronach będzie obfity. Często deszcze bardzo sprzyjały naszym łąkom. Oby choć teraz zawitała nam pogoda, której już przeszło 2 tygodnie napróżno wyglądamy. K.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Na całej linii t. z. polityki nastąpiły rzeczywiste zmiany ogórkowe. Odpoczywają politycy, odpoczywają i czytelnicy. Ogólna cisza. Gdyby nie wiadomości o placu boju afrykańskiego o utarczkach pomiędzy Anglikami a Boerami, które elektryzują jeszcze niektórych gorących zwolenników dzielnego narodu, gdyby nie te wiadomości, które przedłużają tylko chwilę konania dwóch wolnych rzeczpospolitych, jako krajów niezależnych, możnaby sądzić, że na całym świecie zapanował spokój, tak upragniony zdaje się na czas długi. Chiny, uspokojone przez Europę, zaprowadzają u siebie porządek na swój ład chiński, — zresztą pomagają im w tem dotychczas jeszcze oddziały wojsk, pozostałych dla zabezpieczenia pokoju, ewentualnie dla natychmiastowego zażegnania zamieszek, gdyby te miały na nowo wyknąć, na co zresztą w danej chwili zupełnie się nie zanosi. Załagodzone zostały pokojowo i te sprawy, które na razie wywoływały pewną obawę co do utrzymania pokoju, o których wspominaliśmy poprzednio: sprawa marokańska, sprawa albańska, a nawet ucichła sprawa austriacka. Wszystkie te sprawy nie załatwione zostały ostatecznie, ale tymczasowo powstrzymane, — prędzej czy później wysuną się one znowu na widownię życia politycznego. Bo życie to nie ustaje nigdy. Wielu spraw, które się tworzą, my na razie możemy nie spostrzegać, możemy nie nadawać im większego znaczenia, ale prędzej czy później zaznaczą one swój wpływ.

Oto np.: rzecz stosunkowo drobnej wagi odbyła się w tym tygodniu w Pradze Czeskiej. W mieście tym odbył się t. z. zlot sokolów słowiańskich, t. j. stowarzyszeń gimnastycznych ze wszystkich stron Słowiańszczyzny. Zloty takie odbywają się co lat parę, ale w tym roku zjazd ten nosił charakter więcej niż zwykle uroczysty. Przybyło około 15000 młodych piersi, które gromkimi okrzykami i hasłami zaznaczały związek ludów słowiańskich. Ale nie pod tym względem zjazd ten zwrócił uwagę świata politycznego. Na zjazd ten przybyły deputacie francuskie z przedstawicielami rady Paryża. Francuzi do ogólnego tego głosu braterstwa ludów słowiańskich, przyłączyli i swój głos, zaznaczyli swoją sympatję dla tego związku. Ten przyjazd francuzów do złotej Pragi, to entuzjastyczne przyjęcie gallów przez słowian, to zaświadczenie zobopólnej przyjaźni, niemile musiały podrażnić Niemców. — Bo ostatecznie trzeba przyznać, że wśród ludów słowiańskich, zamieszkujących Austrję, coraz silniej, ujawnia się niezadowolnienie ze związku z trójprzymierzem, z którego największą korzyść odnoszą Niemcy. Ten związek coraz więcej wydaje się ludom słowiańskim nie naturalnym. Widzą to czesi ze sposobu, w jaki Niemcy traktują słowian, odczuwają to na własnej skórze nasi bracia z Poznańskiego. Słowianie widzą zresztą doskonale, do czego dążą Niemcy, zamieszkali w Austrji. Dziś nie jest już dla nikogo tajemnicą, że pragnieniem tych Niemców jest rozbić Austrję, aby część niemiecką wraz z Czechami, przyłączyć do wielkich, od Bałtyku do Adrjatyku Niemiec. Co się stanie z innymi ludami Austrji, nie troszczą się o to. Prowincje niemieckie przyłączy do Niemiec, a w tem morzu łatwo będzie zdusić tę najdalej wysuniętą placówkę słowiańską — Czechy. Oto np. urzędowy organ „Związku wszechniemieckiego“, oświadcza jasno i dobitnie, że podział Austrji przy udziale Niemiec będzie pożądanym i nieuniknionym, jeżeli rząd monarchji habsburskiej nie zapewni żywołom niemieckim przewagę w państwie, nie będzie popierał ruchu „Los von Rom“, t. j. oderwania się od Rzymu. Ponieważ trudno przypuścić, aby rząd austriacki zgodził się na te rady, więc zguba Austrji jest nieuniknioną, Rząd austriacki nie jest w mocy już dzisiaj dać tej powagi Niemcom, wobec kulturalnego rozwoju słowian, rząd pod sterem Habsburga, odwiecznego katolika, nie może popierać antireligijnych dążeń. Wszak następcą tronu austriacki wyraźnie zaznaczył swój sojusz z katolikami, przyjmując po swój protektorat związków katolickich, co w swoim czasie było tak głośnym i co wywołało takie oburzenie wśród Niemców. — Niemcy wszelkimi siłami starać się będą o utrzymanie przewagi w Państwie, ale widzą sami, że nie na długo starczy im sił do borykania się ze słowianami, więc udają się pod opiekę wielkich Niemiec.

Wracamy do założenia. Związek trójprzymierza traci w Austrji swoją podstawę, ludy słowiańskie coraz więcej z niego są niezadowolone. Ludy słowiańskie bądź co bądź w Austrji dużo znaczą. Rodzi się coraz szerzej myśl wyłączenia się z tego związku, którego Niemcy nie umieją uszanować, a natomiast przyłączenia się do dwuprzymierza, które stanowią Rosja i Francja. Przyjazd francuzów na zlot sokolów słowiańskich, pełne zapalu okrzyki, wybuchy uniesień, zapewnienia wzajemnej przyjaźni, — kto wie, — może będą ową pierwszą nicią, która Austrję zszyje z dwuprzymierzem. Gdyby dla takiego związku udało się zyskać Węgrów, to rzecz szybko byłaby załatwioną i trójprzymierze runęłoby łatwo. Ale Węgrzy nie prędko dadzą się skłonić ku temu, Węgrzy stoją twardo przy trójprzymierzu, dowodem czego sprawa Ugrona, który posadzony jest, że za pieniądze pracował na rzecz przymierza z Francją. Węgrzy na to odkrycie oburzyli się wielce, że ktoś śmiało pomysleł o zerwaniu z Niemcami. Ależ może przyjdzie czas, że i Węgrzy poznają się na Niemcach i może zmienią sposób swego widzenia politycznego. Nie prędko to nastąpi, bo Węgrzy są wrogami słowiańszczyzny z zasady, lecz polityka praktyczna, łamała nie takie przeszkody, nie takie zasady.

Do dzisiejszego numeru dołącza się cyrkularz Księgarni, K. MIECZNIKOWSKIEGO I W. STĘPCZYŃSKIEGO.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolibner, Barczak i S-ka

Płock, 5 lipca.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 435 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 300 korcy, żyta 150 korcy, jęczmienia pastewnego 25 korcy, owsa 50 korcy, gryki 10 korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego — korcy.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,85 do 6,00 za 240 f., żyto od rb. 4,35 do 4,50 za 230 f. jęczmienia pastewny od 0,00—4,00 za 210 f., owies od 2,85 do 3,00 za 140 f., grykę od 0,00 do 5,50 za 210 f. groch od 0,00 do 0,00 rzepak od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Dowóz dziś był mniejszy, jak zwykle, to też ceny wobec znacznych potrzeb miejscowych były dziś wyższe.

Gdańsk, 5 lipca. Tendencja mocniejsza ceny jednak bez zmiany.

Warszawa 5 lipca. (Ceny zboża placone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopijkach: Pszenica krajowa wyborowa 99—101, średnia 90—97, polednia 84—87. Żyto krajowe nowe 76—77, stare 73—75, polednie 70—72. Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 74—76. Owies krajowy 78—82. Groch polny warzelny 95—105. Gryka 92—96. Usposobienie dosyć ożywione ceny stałe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono

no za żyto wyborowe 4,30 za korzec. Pszenica 5,85. Jęczmień 3,90—4,20. Owies 3,30.

Głoda. Notowania papierów. Ruble 216. Listy 5 tow. kred. ziem. duże 4,5. 96,35 drobne 4,5.—95,55 duże 4—87,00, drobne 4—89.— Listy m. Płocka 93,00 n. Łomży 91,50 not.

Renta państwowa 4—96,10. Pożyczka premio-wa z 1864 r.—364,75 z r. 1866—297,75. Premio-wa szlachecka 5—214,75.

Łomża, 5 lipca. Pszenica 6,00—6,20 rb., żyto 5,40—4,80, jęczmień 0,00—4,50, owies 3,30—3,50 rb., gryka 0,00—6,50 rb., groch 0,00—4,50.

Dr. Al. Maciesza

osiedlił się w Płocku i przyjmuje choroby na oczy od godz. 3 do 6 po poł. a w niedzielę od 8 do 10 zrana. Grodzka, dom Kempnera, drugie piętro.

W oddziale płockim Banku państwowego odbywa się sprzedaż 3% biletów kasy państwowej (serji), bez wszelkiego premjum z obliczeniem procentów do dnia transakcji.

OGŁOSZENIA.

Bilans kasy pożyczkowo-wkładowej Stow. „ZGODA“

w Płocku na d. 1 Lipca 1901 r.

Stan czynny		Stan bierny	
Kasa	151 rb. 21 k.	Wnioski Stowarzyszonych	7583 rb. 11 k.
Udz. w T-wie Wz. Kred.	750 " "	Wkłady	7306 " 74 "
Debenci	22,522 " 18 "	Kapitał zapasowy	237 " 88 "
% kasy pożyczkowej	135 " "	T. W. K. (pośred. 730 r.)	8289 " "
Koszta sądowe	78 " 89 "	Żyski i straty	220 " 55 "
Razem	23,637 rb. 28 k.	Razem	23,637 rb. 28 k.

Uwaga: W ciągu I półrocza 1901 r. wydano pożyczek 356 na rb. 33,582. Przybyło nowych członków 59 (obecnie 404.) Od wydanych pożyczek kasa pobiera 9% w st. rocznem.

Przyjmuje wkłady w drobnych kwotach (1-100 r.) i płaci 6% bez względu na termin od sum zaś większych na termin 3 miesięczny i bezterminowych—4% na 6 m. 6% i na rok 7%. Procent wypłaca się za pół roku z góry bez potrącania podatku.

Towarzystwo Kredytowe w Płocku

(pożyczkowo-oszczędnościowe).

Z dniem 1 (14 lipca r. b. rozpocznie swą działalność:

1. Wydawanie pożyczek na terminy do 9 miesięcy na 8½% rocznie.

2. Przyjmowanie tak od członków, jak i osób obcych wkładów pieniężnych (oszczędności); od wkładów oddanych na termin Towarzystwo płaci:

3 miesięczny 4%
6 " 5½%
roczny 6½%

Od wkładów wnoszonych do Towarzystwa, nie opłaca się żadnego stemplu, a procenty od wkładów nie podlegają opłacie 5% podatku dochodowego.

O czem zawiadamia się pp. przemysłowców, handlujących, rękodzielników i t. p. (Tymczasowe pomieszczenie biura przy ul. Więzienniej w domu № 109.)

Prezes Zarządu Karol Plocer
Prezes Rady Józef Zborowski

PATENTY

D. FRAENKEL inż.
KAT. SZWA. ŚWIĘTOKRYZYSK. № 48
13 LETNIA PRAKTYKA

UCZEŃ KLASY VII

poszukuje kondycji na wieś za skromne wynagrodzenie. Wiadomość u pana Chadyńskiego Stary Rynek w domu, gdzie apteka.

FARBY!

Główny skład farb i wielki wybór tapet po cenach fabrycznych. **szkła okiennego Seonwiewickiego** (lagrowe i zwyczajne) również na miejscu dostać można listwy złocone na ramy, rozety szklane do sufitu, własnego wynalazku, jak również i papier na wygubienie much. Przyjmuję wszelkie roboty malarskie, wchodzące nawet w zakres artystyczny. Proszę zwrócić uwagę na imię Chaima, gdyż są inni Strzałkowie. Skład główny przy ulicy Bielskiej w domu własnym, filja—róg Tumskiej i Szerokiej.

Chaim Strzałka.

Wł. Apfelbaum w Płocku

POLECA:

1. Rowery męskie, damskie i dziecięce.
2. „Grafony“ (instrumenty powtarzające mowę ludzką, śpiew i muzykę).
3. Instrumenty grające, korbowe i samogrające.
4. Wózki dla dzieci i dla chorych.
5. Latarki acetylenowe, różne.
6. Płaszcz gumowe, dla cyklistów i podróżnych.
7. Papiery przezroczyste kolorowe na szyby. (Vitrauphanie).
8. Wachlarze chińskie, latarki i meble.
9. Ramy do grup fotograficznych i portretów. Oleodruków wybór.
10. Firanki, Portjery, Dywany strzyżone i korkowe, Ceraty, pokrycia na meble, etc. etc.

W guberni Lubelskiej, powiecie Nowo-Aleksandryjskim, pod Opolem w Niezdzwolu 1901 Lipca 10 (23), ze stada Kleniewskiego Władysława, sprzedane będzie przez licytację 15 koni z 1898 roku, od klasy rasy polsko-arabsko-angielskiej po ogierach pełnej krwi angielskiej. Licytacja odbędzie się bez podstawienia i bez cofnięcia, poczynając od ceny zaofiarowanej przez kupujących. Początek licytacji o godzinie 2 po południu. Spis koni wysła się na żądanie. Stacja pocztowa i telegraficzna Opole. Dojazd drogą żelazną Nadwiślańską do stacji Nowo-Aleksandryjskiej lub Nałęczów.

FOLWARK OSTRZYKOWO

do wydzierżawienia lub sprzedania z inwentarzem, włók 22. Bliższe wiadomości na miejscu, lub listownie stacja Starożytych w pow. płockim.

BR. WOLIBNER BARGZAK I SP. WPŁOCKU

jako wyłączni reprezentanci na gubernię płocką

Zakładów Kos „Krenhof“ w Styrii (Austria)

polecają kosy po cenach fabrycznych.

PRACOWNIA WYROBOW KOSMETYCZNYCH
St. Górskiego

w Warszawie, Leszno № 4, poleca:

„Venus“ puder poleca się jako nieszkodliwy, subtelny i niedostrzegalny, opakowanie blaszane 15, 30 i 50 kp.

Exsiccans Niezbędny podczas lata, higieniczny proszek do przesypywania od potu i odparzania ciała 25 kop.

Arago najskuteczniejszy środek na odoleki Cena 30 i 50 kop.

Sprzedają w aptekach, w składach aptecznych i perfumerjach.

W Płomianach

przez Dobrzyń nad Wisłą od 1 lipca rozpoczęła się sprzedaż tryków czystej krwi Rambouillet.

OBICIA w wielkim wyborze z różnych fabryk poleca skład farb i pokostu i skład szkła M. KRUBINERA w Płocku, ulica Grodzka, wprost Kohnowej.

PIEKARNIA
BUCHWITZA i LESSERA

egzystująca od lat 16 w domu W. Niemiatowskiej, została przeniesioną do własnego domu, dawniej p. Tyski przy ulicy Królewieckiej. Piekarnia nowo pobudowana odpowiada wszelkim wymaganiom higieny. Przyjmuje wszelkie obstalunki wchodzące w zakres pieczywa. Filja na ul. Tumskiej pozostaje na miejscu.

Br. WOLIBNER BARCZAK i Ska

W PŁOCKU

polecają:

Jako wyłączni reprezentanci na gubernię płocką

największej w świecie fabryki maszyn żniwnych

„Deering Harvester Comp. w Chicago“

ŻNIWIARKI, KOSIARKI i SĄMOWIĄZANKI, których cena na rok bieżący jest znacznie zniżona. **ŻNIWIAREK i KOSIAREK „DEERINGA“** rozeszło się w ostatnich dwóch latach w naszej gubernii około dwustu sztuk, a wszyscy nabywcy są z maszyn tych nadzwyczaj zadowoleni, czego najlepszym dowodem,—nadesłane nam piśmienne zupełnie bezstronne opinie i podziękowania za te maszyny żniwne.—

Faktem jest dziś stwierdzonym, że żadna maszyna żniwna, maszynom Deeringa sprostać nie może.

Wszystkie części zapasowe do maszyn żniwnych „Deeringa“ zawsze mamy na składzie.—

Maszyny żniwne powinny być często smarowane najlepszą oliwą,—w tym celu polecamy **Oliwę Gapoli** po cenie 30 kop. za funt w blaszankach począwszy od 4 funtów.—

Do ostrzenia nożyków żniwiarkowych pozyskaliśmy **Wyłączną reprezentację na Królestwo Polskie oryg. amerykańskich toczaków „Western“ najpraktyczniejszych z dotąd znanych.**

TOCZAK „WESTERN“ przez kombinację kół trybowych i trwałą konstrukcję budowy osiąga bardzo szybki ruch kamienia, ostrzenie przeto całej sztangy trwa około 20 minut.

TOCZAK „WESTERN“ posiada specjalnie ułożoną dźwignię, która po zasunięciu przytrzymuje sztangę w nadzwyczaj silnie, wobec czego praca jednej ręki najzupełniej wystarcza.

„Ostrze „WESTERN“ przez urządzonej transmisję siłową wprawia w ruch kamień koniczny, leżący całym swym ciężarem na ostrzach nożyków jednocześnie w obie strony, czego przy dotychczasowych znanych toczakach nie spotykamy. Najpraktyczniejszą zaś stroną toczaka „Western“ jest ta zaleta, że niespełna w 5 minut można zamienić kamień koniczny na kamień zwyczajny do ostrzenia wszelkich narzędzi, jako to: kos, siekier, noży i t. p. Kamień zw.

Cena toczaka „WESTERN“ 12 rub. 50 kop.

SKŁADY NASZE zapatrzone są również w wielki wybór najpraktyczniejszych **MASZYN** i narzędzi rolniczych, jako i zagranicznych fabryk.—

Cenniki i specjalne oferty, wysyłamy na żądanie

Redaktor i Wydawca **Adam Grabowski.**